

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Temperatura wciąż rośnie. Idziemy na zderzenie

Xavier Woliński

Xavier Woliński  
Temperatura wciąż rośnie. Idziemy na zderzenie  
19 lutego 2021

<https://wolnelewo.pl/2020-najcieplejszym-rokiem-idziemy-na-zderzenie/>

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

19 lutego 2021

**„Rok 2020 był drugim najcieplejszym rokiem od początku regularnych pomiarów instrumentalnych na ziemiach polskich. Ciepleszy był jedynie rok 2019” – czytamy w raporcie „Klimat Polski 2020” opublikowanym 16 lutego 2021 r. przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej.**

Ano, my tu gadu-gadu, a katastrofa klimatyczna sobie powoli kroczy. Przecież mieliśmy dwa tygodnie mrozów w zimie (szok!), więc o czym ci lewaccy naukowcy gadają?

W sprawach klimatu jestem umiarkowanym pesymistą. Tzn. uważam, że ludzkość nie zdąży się ogarnąć na czas. Naukowcy mogą sobie peplać ile wlezie, ale my mamy ważniejsze problemy. To jak z pandemią. Co roku co najmniej czytałem ostrzeżenie w tym czy innym tekście popularnonaukowym, że czeka nas pandemia i że prawdopodobnie może powstać w podobny sposób jak pierwsza odmiana SARS. No i to się stało, ale czy ktokolwiek poza kilkoma naukowcami i czytelnikami tego rodzaju tekstów się przejął? Na pewno nie politycy, bo oni specjalizują się w karmieniu ludzi złudzeniami. Za dużo było interesów do stracenia i zbyt kosztowne były ewentualne środki zabezpieczające, żeby zapobiec niemal pewnej pandemii.

W przypadku katastrofy klimatycznej jeszcze bardziej to jest pewne, że w obecnym systemie polityczno-gospodarczym nie ma szans na to, żebyśmy zdążyli wprowadzić tak radykalne zmiany, żeby nie dojść do punktu bez powrotu. To jest do momentu, w którym już bez znaczenia będzie co zrobimy, bo katastrofa klimatyczna będzie się rozkręcać już dzięki „napędowi własnemu”. Teraz o wiele większe majątki i interesy byłyby do stracenia, gdyby próbować realnie zapobiec katastrofie i setkom milionów ofiar.

SARS-CoV jest tylko przygrywką. Możemy obserwować reakcje rządów, kapitału. Każdy ciągnie w swoją stronę, nikt nie reagował dostatecznie wcześniej, a teraz oczywiście kapitał na tym chce zbić majątek. To samo jest w przypadku katastrofy klimatycznej. Politycy pitołą bzdety i mają ludzi, a kapitał chce opchnąć swoje technologie jak najdrożej.

Tymczasem jak kiedyś nie dało się mówić o nazizmie bez mówienia o kapitalizmie, tak teraz nie można mówić o klimacie bez mówienia o kapitalizmie (czy jak wolicie o całym, globalnym systemie polityczno-ekonomicznym).

Można bez końca spierać się o szczegóły, ale fakt jest prosty. Zostało nam już naprawdę niewiele czasu zanim dojdziemy do granicy bez powrotu. Aby w ogóle mówić o szansie powstrzymania globalnej katastrofy musielibyśmy zacząć na poważnie i szybko rozważać radykalną zmianę gospodarczą i polityczną. Zmianę sposobu produkcji przede wszystkim, dystrybucji

i konsumpcji. Przejść raczej na system zdecentralizowanego zielonego socjalizmu wolnościowego (w którejkolwiek z odmian tego nurtu). Ale komu się taka zmiana opłaca? Wielkiemu biznesowi, który na takiej transformacji wszystko by stracił? Kontrolowanym przez biznes konglomeratom medialnym? Będą wam opowiadać bajki, że jakiś Gates uratuje świat, albo jakieś pojedyncze rozwiązanie coś zmieni.

I tak sobie będziemy dryfować i trwonić ostatnie lata. Nie zdążymy. Ale czy należy porzucić jakąkolwiek działalność w tej sprawie? Nie. Uważam, że po pierwsze i tak należy mówić o tym głośno i proponować alternatywy. Po drugie organizować się tak jakbyśmy chcieli, żeby świat wyglądał „po katastrofie”, bo prawdopodobnie nie wszyscy ludzie wyginą.

Zmiana jak zwykle zostanie wymuszona na ludzkości przez „real”, ten mur rzeczywistości o którym piszę czasem w który się władujemy. Wtedy, ci którzy przetrwają, będą szukać innych rozwiązań i ktoś musi te rozwiązania zaproponować. Bo oczywiście jak zawsze będą zwolennicy takich koncepcji, w których należy brać te resztki ludzi za twarz i mieć ich np. opowieściami, że za katastrofę odpowiadało „grzeszne życie” i „odwrócenie się” od tego czy innego boga. A oni znają odpowiedź na wszystkie pytania i trzeba powierzyć im władzę.

Po katastrofie (czy raczej w trakcie jej trwania, bo to przecież jest proces powolnego rozpadu świata jaki znamy) nową rzeczywistość budować będą najlepiej zorganizowani. Dlatego też jest ważne co robimy i jak myślimy teraz. Od tego zawsze zależy przyszłość. A jeśli coś było „grzeszne” to na pewno obecny system, który ludzkość zaprowadził na skraj zagłady. Do sytuacji w której w ogóle musimy takie dramaty rozważać.